GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Cena 20 gr. Warszawa, Lipiec 1930 r. Cena 20 gr.

KONGRES OBRONY PRAWA I WOLNOSCI LUDU

W 1930 roku, 29 czerwca, w Krakowie, w 12 lat po uzyskaniu niepodległości, po przez morze krwi ofiarnej, po przez męki tysięcy i tysięcy najlepszych Polaków i Polek, rozlega się z piersi miljonów obywateli w Polsce wołanie o *poszanowanie Prawa*. Majestat prawa został sponiewierany przez ludzi, którzy składali przysięgę, że będą stróżami Prawa.

Cztery lata rządów Marsz. Piłsudskiego wycisnęły piętno upadku moralnego na oficjalnem obliczu Polski. Tak w kraju, jak i zagranicą, podupadło jej znaczenie.

Nie można karmić opinji publicznej „belwederskimi wywiadami" i żądać szacunku dla Państwa.

Rządy pomajowe prowadzą Polskę do zguby. Ludzie, grupujący się pod znakami B. B., z rzekomą ideologją Mrsz. Piłsudskiego, mali, złośliwi, kurczowo trzymają się władzy, jako źródła dobrobytu, życia bez trosk. Niechaj się wali, niechaj się pali, byle władzę utrzymać.



Naród w obronie swoich praw.

Podali sobie ręce łamacze prawa, aferzyści, opasali Polskę wszelakiemi nieprawościami i rządzą...

Bezrobocie obejmuje wieś i miasto, miljony ludzi żyje w nędzy, śmierć to wybawienie z mąk dla bardzo wielu nieszczę-

śliwych, a rząd całą energję wyczerpuje na walkę z posłami i senatorami, na walkę ze społeczeństwem, *które walczy o Prawo i wolność ludu.*

Rząd wsparty o dyktatora Piłsudskiego znalazł uznanie i poparcie na Zamku. P. Prezydent swoim autorytetem popiera zamierzenia dyktatury.

W tej ciężkiej sytuacji, przeważająca większość społeczeństwa skupia się i sposobi do walki z niebezpieczeństwem zamachu stanu, co równałoby się *wojnie domowej, największej klęsce, jaka może spaść na państwo.* Tylko szaleńcy albo zdrajcy mogą igrać z niebezpieczenstwem wojny domowej w Polsce.

Kongres krakowski, to wysiłek, to ostrzeżenie, to sygnał, że narod nie zniesie dłużej tej zabawy, uprawianej przez dzisiejszych władców.

Z rąk ludu otrzymał swoje stanowisko i Prezydent i Marszałek Piłsudski.

Bez poparcia lewicy nie rezydowaliby ani na Zamku, ani w Belwederze.

Nie zawsze krótka pamięć popłaca. Lud jest cierpliwy. ale kiedy przebierze się miarka, niejeden mocarz zaśpiewa: słodko śniŁem, srodze mnie zbudzono.

Naród chce spokoju parlament woła o możność pracy.

Bezrobotni żądają pracy, zamierające życie gospodarcze potrzebuje wydatnej pomocy.

A pułkownicy szykują się do rozprawy, do walki z chłopami i robotnikami, z własnem społeczeństwem!

Rzemiosło wojenne, to chleb powszedni dla tych ludzi. Niema pod ręką wroga zewnętrznego, hola na wroga wewnętrznego, byle nie wyjść z wprawy, „byle utrzymać się w formie".

Kiedy po przewrocie majowym przystępował Marsz. Piłsudski „do dzieła", rozpoczął od rozbijania stronnictw. Osłabić, obedrzeć, połamać wszystko i wszystkich.

Cztery lata „łamania" doprowdziło do skupienia stronnictw lewicy i środka, do odrestaurowania się prawicy.

Grupa pomajowa została ze zdrajcami, sprzedawczykami, złodziejami, karjerowiczami. Małe, ale dobrane towarzystwo.

W Krakowie naród powie jasno i otwarcie, co myśli o ludziach, którzy dla miski soczewicy (chociażby złotej miski i złotem wypełnionej) zdradzili sztandary ludowe zażąda ich ustąpienia. Oby ten głos przestrogi usłyszeli, oby go zrozumieli. Oby!

NAJWIĘKSZA KRZYWDA KOBIECA

Już wielokrotnie w „Głosie Kobiet" było podnoszone że wśród wielu zagadnień społecznych, wśród wielu niesprawiedliwości dotyczących kobiet jako pracownic i jako matek, za największą krzywdę uznać trzeba to **haniebne bezprawie** podtrzymywane wciąż jeszcze przez mężczyzn — to **los matki nieślubnej i jej dziecka.** Przecież w Państwie Polskiem, po 11 latach niepodległości, wciąż jeszcze matka nieślubna i jej dziecię znajduje się **bez żadnych praw,** a cała odpowiedzialność, wszystkie obowiązki, cierpienia i kłopoty spadają swym ciężarem li **tylko na matkę.** Ojciec dziecka nie ponosi żadnej odpowiedzialności przed prawem i przed społeczeństwem. Po barbarzyńskiej wojnie, gdzie nietylko tysiące i miljony ludzi różnych narodów wzajemnie się mordowało, ale przez cztery i pół lat bez przerwy grabiono i palono całe miasta i wsie i bezkarnie gwałcono kobiety i młode dziewczęta — to w następstwie jeszcze bardziej upadła moralność — a wśród tego upadku rozbestwiły się zmysły mężczyzny do tego stopnia, że dziś nawet starcy sześćdziesięcioparoletni szukają sobie kochanek 18 lub 20-to letnich, rzucając bezkarnie prawowite żony i swe dzieci na biedę i nędzę. Jeżeli dłużej takie bezpra-

wia będą się działy — to zagrożone zostanie istnienie normalnej rodziny — a nieszczęśliwe matki nieślubne i ich dzieci doprowadzą społeczeństwo do upadku kultury. **Matka i ojciec muszą zarówno odpowiadać za danie życia dziecku.**

Tak my wołamy, tak żądają wszystkie kobiety! — A tymczasem patrzcie co mówi życie — codzienne życie: Oto przed nami znów sprawa sądowa która teraz odbyła się w Krakowie. Przed sądem i sędziami przysięgłymi złożonymi z **samych mężczyzn,** (bo kobiet naumyślnie mężczyzni nie chcą dopuścić do sądów. Przed sądem męskim staje młoda dziewczyna — służąca uwiedziona, która zabiła swe 5-o miesięczne dziecko przez uduszenie. Widocznie mogła ona przecierpieć swą ciążę, poród i połóg, zapewne wyrzucona z domu rodzicielskiego, wyrzucona ze służby, gdzie może ojciec dziecka był pan domu, albo sam panicz; a może oszukał dziewczynę jej narzeczony, a może wprost który zgwałcił gdzieś dziewczynę z nienacka podstępem, a może i siłą... Widocznie pragnęła chować dziecko pomimo nędzy, potępienia i **hańby za to tylko że była matką;** — widocznie sił jej dalej nie starczyło...—a może, ów ojciec wyrodny poradził jej skończyć z maleństwem? nic nie wiemy... gazety nie piszą dlaczego młoda matka zabiła swe dziecię po 5 mies. jego hodowania?... Gazety piszą, że **sąd przysięgłych skazał dziewczynę na karę śmierci przez powieszenie...** Pętlice ma kat zarzucić na szyję dziewczyny, opuszczonej biednej służącej. Sąd krakowski uznał, że tylko ta haniebna śmierć jej się należy. Nikt się nie pytał kto jest ojcem dziecka? W jakich warunkach żyła matka. Czy miała odpowiednei możliwości dla utrzymania dziecka.

Nie wzdrygnęło się tym „sprawiedliwym sędziom" sumienie, na myśl że każden z nich miał, mógł mieć, **lub ma takie** biedne nieszczęśliwe istotki... dzieci nieślubne...

Dokąd istnieć będzie ta hańba społeczna, te burżuazyjni sędziowie czy przysięgli sędziowie, będą wyroki wydawać na biedne służące, młode robotnice, wyrobnice — dziewczęta proletarjatu uwiedzione, oszukane, i wepchane przez mężczyzn w błoto hańby i prostytucji bez żadnej z ich strony odpowiedzialności?

Możeby i Sejm uchwalił prawa dla dzieci nieślubnych tak jak istnieją takie prawie we wszystkich krajach Europy i Ameryce gdzie **ojciec dziecka nieślubnego musi płacić na wychowanie dziecka trzecią część swego zarobku aż do lat 18.** Te prawo ogromnie wstrzymuje rozpustę młodzieży i starszych. Może i nam Sejm takie prawa by wydał, ale cóż kiedy rząd z marszałkiem Piłsudskim na czele nie dopuszcza Sejmu do zbierania, przeszkadza pracować naszym posłom i wiele projektów i ustaw leży i czeka od roku, bo takie są u nas obecnie okropnie szkodliwe rządy.

Ale my, kobiety, musimy same na każdym kroku potępiać te niesprawiedliwości podtrzymywane przez mężczyzn, musimy dopominać się o prawodawstwo i opiekę dla matki i dziecka; musimy żądać by wykształcone kobiety prawniczki **były sędziami,** by sędziami przysięgłemi były zawsze kobiety, kiedy na ławie oskarżonych zasiada kobieta. Musimy się bronić by macierzyństwo nigdy nie hańbiło kobiety; by **macierzyństwo zawsze było świadome** — by kobiety miały tylko tyle dzieci ile je mogą wychować na zdrowych i dobrych obywateli. Musimy żądać równej odpowiedzialności matki i ojca za danie życia dziecku, a wtedy zniknie ta **największa krzywda kobieca** — która jest dziś hańbą nie samej kobiety, ale hańbą całego społeczeństwa.

Dr. med. J. Budzińska-Tylicka.

**
*

Od Wydziału Kobiet P. P. S. we Lwowie C. Wydział otrzymał n. p. list:

Szanowna Towarzyszko!

W dziennikach wyczytałyśmy notatkę, że w Krakowie została **na śmierć przez powieszenie skazana służąca** za zamordowanie pięciomiesięcznego dziecka. Notatka sucha nie powiada, jaki był przebieg procesu, co tę biedną osobę przywiodło

do tak strasznego czynu, ale choćby rzeczywiście winna była, a nie było okoliczności łagodzących, wzburzone jesteśmy ogromnie okrucieństwem, śmiercią za śmierć karzącem. Ponieważ nie wiemy jak na to zareagować i w jaki sposób przeszkodzić, by kobieta - matka nie zawisła na szubienicy, zwracamy się do Was, Towarzyszko, byście znaleźli drogę.

Z partyjnem pozdrowieniem

Muszka, Drobutowa, Sobolewska, Jadwiga Markowska, dr. J. Wanda Trawiecka, Anna Perlmutter, Olinkiewiczowa, Seiblowa, Maniowska M., Barlitowa Anna, A. Kurawic, Terlecka.

P. S. Piszemy równocześnie do tow. Struga.



Zamknięcie kursu dla prelegentek Centr. Wydziału Kobiecego i T. U. R. w Warszawie z tow. Woszczyńską, Kłuszyńską, Zielińską i Dr. Budzińską Tylicką.

Centr. Wydział Kobiecy zorganizował drugi kurs dla działaczek P. P. S. w 1929 r. w Sulejowie a od marca 1930 w Warszawie pod kierownictwem tow. Izy Zielińskiej. Słuchaczki uczęszczały przez trzy miesiące, dwa razy w tygodniu na wykłady. Po wykładach dyskusja budziła wielkie zainteresowanie.

Słuchaczki wyraziły gorące życzenie, żeby od października Centr. Wydział Kobiecy uruchomił kurs na dalsze trzy miesiące.

SŁOŃCA I POWIETRZA DLA NASZYCH DZIECI

Znów rozpoczęły się wakacje! Znów tysiące dzieci opuściło mury szkolne by odpocząć po dziesięciu miesiącach pracy.

Jedne z nich, te uprzywilejowane, doczekać się nie mogły skończenia lekcji by jaknajprędzej opuścić duszne miasto i całą piersią wdychać odżywcze powietrze wybrzeży morskich, lasów, pól i gór. Lecz

obok tych wybrańców losu istnieje większość dzieci, które po opuszczeniu szkoły, zaczną bawić się na ciasnych, brudnych podwórkach, oddychać wyziewami ustępu i śmietnika, lub wałęsać się po zalekceważyć go i pominąć milczeniem.

By dziecko mogło rozwijać się prawidłowo, potrzebna mu jest pewna ilość powietrza i słońca, której niema wśród murów miasta.



Wszystkim dzieciom należy dać możliwość spędzenia wakacji na wsi, w słońcu, zdala od trosk i nędzy domu.

kurzonych, dusznych ulicach.

A przecież wszystkie te drobne istotki mają jednakowe prawo do słońca i powietrza!

Są wprawdzie różne społeczne i filantropijne instytucje, które w karnawale tańczą, a w poście piją czarną kawę za kolonje letnie; są pisma, które na wiosnę na szpaltach swych otwierają na ten cel listę ofiar, lecz wszystko to jest kroplą w morzu i bynajmniej nie rozwiązuje sytuacji.

Przedewszystkiem czy można traktować jako dobrowolną akcję dobroczynną to, co właściwie należy się dziecku i to każdemu dziecku?

Jest to zagadnienie tak wielkiej woli i tak brzemienne w skutki, że nie wolno

Anemiczne, niedożywione, wychowane w przeludnionych, dusznych izbach dzieci wyrastają przeważnie na cherlaków, stających się w przyszłości ciężarem dla społeczeństwa.

Równie ważnym czynnikiem wychowawczym jest bezwątpienia rozwinięcie przyrodzonego poczucia piękna i estetyki, przez obcowanie z przyrodą — źródłem najszlachetniejszych porywów i uczuć.

Jeżeli więc pobyt na wsi wpływa na poprawienie stanu zdrowia przyszłemu pokoleniu pracowników jest najbardziej palącą kwestją dnia.

Gdy patrzy się na te wynędzniałe małe brudaski, wałęsające się latem po pod-

wórzach i ulicach, które nigdy nie były na wsi i nie znają rozkoszy swobodnego ruchu wśród łąk i lasów, bunt w duszy się budzi, że wtedy gdy tak szeroko szasta się groszem publicznym, brak środków na tworzenie kolonji, półkolonji t. p. i na wyrwanie tysięcy dzieci ze zgubnych wpływów ulicy.



A przecież ci mali nędzarze, to przyszli obrońcy Rzeczypospolitej. Nie skąpi się pieniędzy na koszary, pochłaniają one lwią część naszego budżetu.

A te blade, wątłe dziewczynki przyszłe matki. Jakaż krzycząca niekonsekwencja!

Miast zbroić i stroić w mundury cherlawą, słabowitą młodzież, czyż nie lepiej byłoby odpowiedniemi warunkami bytu zapewnić dzieciom zdrowie i wpoić w nią zamiast nienawiści braterską miłość obejmującą świat cały, a wtedy pieniądze wydawane tak hojną ręką na armaty i gazy trujące, mogłyby być użyte na to by ani jedno dziecko nie było pozbawione dobrodziejstwa słońca, swobody i powietrza!!!

A. P. G.

KOBIETY MUSZĄ WALCZYĆ Z ALKOHOLIZMEM

W 1920 r. w sejmie ustawodawczym polskim przeszła t. zw. ustawa prohibicyjna, która stara się ograniczyć pijaństwo przez usuwanie z oczu napojów alkoholowych wtedy, kiedy człowiek najłatwiej mógłby się na nie zrujnować.

Ustawa prohibicyjna zabrania sprzedaży alkoholu w sobotę, bo wtedy robotnicy dostają pieniądze i często się zdarza, że ich nawet nie doniosą do domu, przepijając w szynku, a żony zostają na cały tydzień bez grosza na wyżywienie rodziny.

Ustawa prohibicyjna zabrania sprzedaży alkoholu w niedziele i święta, bo wtedy, człowiek chce sobie zrobić przyjemność i urżnąć się tak, aby długo pamiętał. Na tę bydlęcą przyjemność nie żałuje grosza, ani zdrowia. A przecie można znaleźć kulturalne przyjemności, które nie rujnują, tylko podnoszą zdrowie np. sporty, wycieczki i kształcą np. teatr, koncert, odczyt.

Ustawa prohibicyjna nie pozwala sprzedawać alkoholu dzieciom i ludziom nietrzeźwym. Jeśli w jakiejś gminie ludzie uświadomili się co do szkodliwości alkoholu, ustawa prohibicyjna pozwala przeprowadzić ogólne głosowanie, czyli plebiscyt i jeśli się znajdzie większość chcących zamknąć szynki, nakazuje je zamknąć i wzbronić w danej miejscowości sprzedaży alkoholu. Ustawę prohibicyjną przeprowadziły kobiety. Wszystkie posłanki bez różnicy przekonań politycznych przemawiały, wykazując jej konieczność i tak usposobiły posłów, że wstydzili się głosować za wódką, przynajmniej ci lepsi, ci, co naprawdę chcą szczęścia ludu. Ale potem szynkarze, browarnicy, gorzelnicy zaczęli ryć dołki pod ustawą prohibicyjną, a najwięcej bili na to, że ustawy nikt nie słucha.

I umyślnie pili w niedziele w bogatych restauracjach alkohol nie w kieliszkach tylko w filiżankach, niby dla niepoznaki, kpinkując i prześmiewając się. A Witos urządzał wiece i obiecywał ciemnocie chłopskiej, że zwali ustawę.

Tymczasem przeszło prawo o państwowym monopolu wódczanym. Odtąd rząd daje pozwolenie gorzelniom na pędzenie mniejszej, czy większej ilości alko-

holu, który następnie sam rozlewa i przytem ściąga podatek.

Teraz znaleźli się patrjoci, którzy uważali, że trzeba pić, aby ratować państwo. Jeśli wódka rujnuje zdrowie i dobrobyt obywateli, to jakim sposobem wzmocni się państwo, które stoi na zdrowiu, pracy i dobrobycie tych, że obywateli? Jakże to będą płacić podatki zrujnowani pijacy?

Gdy ustanowiono monopol wódczany, przeciwnicy wódki przeprowadzili prawo, że 1% t. j. złotówka od każdych stu złotych dochodu od alkoholu ma iść na propagandę przeciwalkoholową.

Ale zwolennicy alkoholu do tego nie dopuścili, a pomogło im to, że w rządzie pomajowym znaleźli się wyraźni przeciwnicy ustawy. Prezydent Mościcki podpisał dekret o zmniejszeniu funduszu przeciwalkoholowego tak, że nigdy 360 tysięcy nie przekraczał, choć powinno go było być 4 miljony. Potem wymyślili budowę szpitala dla alkholików na Kresach właśnie za te 360.000, jakby to była suma, za którą można szpital zbudować. Trzysta tysięcy złotych jako fundusz agitacyjny na zwalczanie alkoholizmu, popieranie sportów, domów ludowych i gospód bezalkoholowych w całej Polsce — to śmiesznie mało. Ale ta suma na agitację i jeszcze nabudowę szpitala — to poprostu drwiny.

Tymczasem B. B. robi przygotowania do zmiany ustawy prohibicyjnej przez pomnożenie miejsc sprzedaży i zniesienie zakazu sprzedaży alkoholu w niedziele i dni wypłaty.

Podkomisja sejmowa już obradowała nad temi zmianami.

Wł. Weychert - Szymanowska.

PRZEBIEG „TYGODNIA" KOBIET

WARSZAWA.
NAN RYNKU STAREGO MIASTA.

Rynek tonie w promieniach słońca. Od strony Placu Zamkowego nadciągają pochody.

Ponad głowami unoszą się Czerwone Sztandary.

Z trzech trybun do zgromadzonych przemawiają: tow. tow. sen. **Kłuszyńska Dorota, Zielińska Iza. posłowie: Arciszewski i Barlicki,** prezes Rady Zw. Zaw. **Wysocki,** prezes **Neubauer,** radny **Haupa** i in.

Przewodniczyły: tow. tow. **F. Garstka, Z. Faszczewska** i **S. Iglewska.**

Przemówienia mówców były ustawicznie przerywane oklaskami. Raz po raz padały okrzyki: „Precz z rządem Piłsudskiego, Precz z pułkownikami, precz z dyktaturą.

POCHÓD.

Po zgromadzeniu uformował się pochód.

Długa wstęga czerwonych sztandarów, rozwija się sprawnie.

Na czele pochodu idą tow. tow. Kłuszyńska, Woszczyńska, Klimowa.

Podczas pochodu orkiestry grały pieśni rewolucyjne. Nie milkły i śpiewy. Padały gromkie okrzyki przed Zamkiem, Radą Ministrów, Sztabem Generalnym i Ministerjum Spraw Wewnętrznych — przeciwko dyktaturze i rządowi Sławka i Prystora. W pochodach brały liczny udział kobiety, zwłaszcza efektownie prezentowały się kobiece kluby sportowe, gromady Czerwonych Harcerek i Harcerzy oraz młodzież turowa.

Niesiono liczne transparenty, a na dwóch ukwieconych autach jechali: czerwoni harcerze i dziecięce kluby sportowe przy R. K. S. „Skra".

W duże sali kinoteatru „Colosseum" odbyła się uroczysta Akademja, obok w sali małej — akademja dla dzieci.

Sala mieszcząca 4.500 osób — wypełniona.

Milicja wstrzymuje napór chcących dostać się na salę. Z balkonów zwisają sztandary dzielnic PPS. i Związków. Na podjum w półkolu ustawione są sztandary kobiece wraz z pocztami sztandarowemi.

Akademję rozpoczyna orkiestra elek-

trowni pod batutą tow. **Turczyńskiego.** Tow. **Woszczyńska** zagaja akademię.

Przemawiali tow. tow. sen. Kłuszyńska, poseł Arciszewski, Niedziałkowski, Barlicki i Wojciechowski. Przemówienia przyjmowano owacyjnie.

dr. **Gancwolówna** i inni, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucję, przedstawioną przez tow. posła Mastka. Uroczystość zakończono śpiewem „Czerwonego Sztandaru".

W **Żychlinie** (pow. kutnowski). W nie-



Milicja w pochodzie Dnia Kobiet w Warszawie.

Część artystyczna wypadła wspaniale, a popisy „Startu", Czerwonych Harcerzy, Org. Młodzieży T. U. R. witano entuzjastycznie.

Akademję zamknęła tow. Woszczyńska, podkreślając w swojem przemówieniu wspaniały przebieg dnia kobiet.

Mimo spóźnionej pory, rozentuzjazmowani robotnicy długo jeszcze pozostali na sali i śpiewali pieśni robotnicze.

Obchody „Tygodnia Kobiet" wypadły wszędzie bardzo uroczyście.

W **Krakowie**. We czwartek, 29-go maja, odbyło się w Krakowie wielkie zgromadzenie kobiet w sali Domu Robotniczego. Robotnice krakowskie stawiły się licznie. Tow. **Kazubkowa** zagaiła zgromadzenie, poczem obrano prezydjum, złożone z tow.: **Januszowej, J. Ziębówny, Pakułowej i Kłapówny.**

Przemawiali pos. tow. **Mastek,** tow. dzielę, 25 maja, wiec zgromadził ponad 300 kobiet, referowali tow. **Grodecka** i tow. **Śliwiński.**

Siedlce. W czwartek 29 maja, odbyło się liczne zgromadzenie kobiet, na którem referowała tow. **Grodecka.** Przewodniczył tow. **Piekut.**

W **Drewnicy** nauroczystem zebraniu z okazji „Dnia Kobiet" przemawiała tow. **Garstka.** Po zebraniu odbyła się wieczornica.

We **Włocławku** „Dzień Kobiet obchodzono w czwartek 29 maja w połczeniu z uroczystością **odsłonięcia sztandaru Wydziału Kobiecego.** Dwie te uroczystości wypadły wspaniale przy wypełnionym po brzegi kilkupokojowym lokalu Komitetu P. P. S. Zebranie otworzyła przewodnicząca tow. **Bettmanowa** i oddała sztandar delegatce Centr. Wydz. Kob. tow. dr. **Budzińskiej - Tylickiej,** która mówiła o zna-

czeniu sztandaru, jako o symbolu siły i solidarności i wręczyła sztandar chorążynie tow. **Pulczyńskiej.** Następnie składali życzenia Wydz. Kobiecemu liczni przedstawiciele miejscowych organizacji i związków zawodowych, zachęcając do wspólnej pracy towarzyszów z Wydziałem Kobiecym. Pierwszy zabrał głos poseł **Ed. Bettman** w imieniu OKR. PPS.

Referat o „Tygodniu Kobiet" wygłosiła tow. dr. **Budzińska - Tylicka,** przyjmowana bardzo serdecznie.

W **Częstochowie,** dn. 29 maja, w wypełnionej po brzegi sali Straży Ogniowej, odbyła się wspaniała Akademja zorganizowana przez Wydział Kobiet PPS.

Akademję zagaiła przewodnicząca tow. **Brzozowiczówna,** powołując do prezydjum tow. tow. **Sobczakową, Skarzyńską, Próchnicką, Bielobradkównę, Iwańczakównę i Gadomską.**

Przemówienia wygłosili: tow. **B. Browiczowa** w imieniu Wydz. Kobiet i Kob. Klubu Sport. „Start", tow. **M. Świechówna** w imieniu Klubu Kobiet Pracujących i Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci oraz tow. pos. **J. Kaźmierczaka** z ramienia CWK. i OKR. PPS. w Częstochowie. Referat o zadaniach i obowiązkach wyzwolonej kobiety wygłosiła radna m. Łodzi tow. Kl. **Grodzicka.** Przemówienie zrobiło głębokie wrażenie.

Akademję uzupełniła piękna część artystyczna.

W **Stanisławowie** odbyła się imponująca uroczystość, zorganizowana przez Sekcję Kobiet PPS. przy szczelnie wypełnionej sali Z. Z. K.

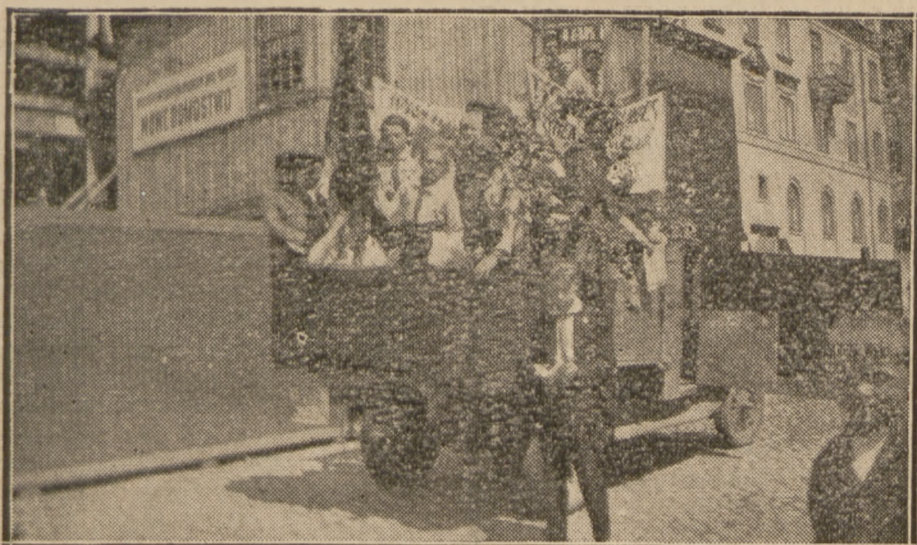
O godz. 11-ej rano sekretarz OKR. PPS., tow. **Uchman** otworzył Akademję. Referowały tow. tow. **Wiśniewska i Borzcka.**

Wczęści artystycznej artyści dramatyczni pp. **Smereczanka i Lantner** zadeklamowali pięknie szereg utworów a chór Z. Z. K. wykonał prawdziwie koncertowo pieśni robotnicze.

W **Białymstoku** odbył się wiec, zwołany z okazji „Dnia Kobiet". Przewodniczyli tow. tow. **Dowgalski, Marciniak i Hryniewicz.** Znaczenie Dnia Kobiet i sytuację polityczną omawiali tow. tow. **Dubois i Reginald.**

W **Płocku,** we wspaniałej demonstracji wzięło udział przeszło 3 tysiące ludzi, do których przemawiała tow. **St. Woszczyńska.** Odbyło się również uroczyste odsłonięcie sztandaru kobiecego, na którem obecnych było przeszło 500 kobiet.

W **Łowiczu** odbył się ogromny wiec



Harcerze i harcerki rozrzucają ulotki „Głosu Kobiet".

na rynku, oraz zebranie kobiet w lokalu partyjnym. Przemawiała tow. sen. **D. Kłuszyńska.**

W **Kutnie** na pięknej Akademji referowali tow. tow. pos. **L. Śledziński** i sen. **D. Kłuszyńska.**

Odbyły się również popisy Czerwonych Harcerzy i dzieci z Ogniska Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci.

LWÓW.

Szanowne Towarzyszki!

„Dzień Kobiet" we Lwowie miał przebieg wspaniały, „rekordowy". Nietylko „Dziennik Ludowy" to przyznał, ale lojalnie przyznały to dzienniki burżuazyjne jak „Wiek nowy" i „Gazeta poranna". Poraz pierwszy od wojny odbyłyśmy manifestację tę pod gołem niebem, na tradycyjnym dla zgromadzeń pierwszomajowych placu Gąsierskiego. A nie trzeba było się wstydzić, nie znikła gromada nasza wobec obszaru placu, przybyła nań moc kobiet lwowskich i pozalwowskich (z 8 gmin), pod sztandarem Sekcji kobiet P. P. S., przybyły wszystkie organizacje zawodowe ze swemi sztandarami i transparentami, orkiestry OKR., i Rada Związków zawodowych. Referaty z dziedzin haseł naszych i doniosłe protesty przeciw rządom pomajowym, które kraj nasz gospodarczo i politycznie doprowadzają do ruiny wygłosiły tow. tow. Kelles-Krenzawa, Borzęcka, przemawiali nadto tow. Mikołaj Hankiewicz od Ukr. Partji socjalistycznej, tow. poseł Hausner, tow. tow. Laskowski i Kuśnierz od Rady związków zawodowych, tow. Hiess od TUR-a i tow. Ernich, który zakończył zebranie odczytaniem rezolucji.

Po zgromadzeniu utworzył się olbrzymi pochód, w którym na przedzie kroczyły pod sztandarem Sekcja Kobiet w ogromnej liczbie kobiety, tworząc długi „wąż", potem szły organizacje zawodowe. Przez cały pochód przygrywały orkiestry na przemian. Pochód ciągnąc najludniejszemi ulicami Lwowa, od placu Gosierskiego pod teatr, strzeżony był z obu stron gęstemi szpalerami, wśród których, obok spacerowiczów, zdumionych niewidzianą od roku demonstracją „spódnicową", stali liczni sympatycy, sympatyczki, a nawet towarzyszki i towarzysze, którzy z różnych względów do pochodu przyłączyć się nie mogli. W ten sposób rozgraliśmy hasła nasze i *Dzień kobiet* stał się zdarzenie, o którem potem we Lwowie mówiono i... pisano. Dla nas, towrzyszek z Sekcji Kobiet P. P. S. poza satysfakcją, którą miałyśmy z powodu udanej manifestacji, ma *Dzień* ten znaczenie pewnego *„przełomowe"*.

Co prawda, towarzysze „są zawsze z nami" i zdają sobie sprawę, „umieją to na pamięć", że bez współudziału kobiet nie może być mowy o wyzwoleniu klasy robotniczej. Ale dotychczas sprawę organizacji kobiet i uświadomienia tychże pozostawiali nam samym; w „Dniach Kobiet" nieobecnością na naszych imprezach świecili. Tym razem zaś w praktykę wprowadzili socjalistyczną zasadę współpracy, zorjentowawszy się, że w hasłach *„Dnia Kobiet"* niema ani jednego, który tylko kobiety obchodzi, dalej, że chwila zbyt jest poważna, by demonstrację tylko towarzyszkom zostawić, nie korzystając ze sposobności wypowiedzenia raz jeszcze, co nas gniecie i do czego zmierzamy.

I dlatego tak O. K. R., jak i Rada Związków zawodowych z zapałem i gorliwością sprawy godnemi pomagały nam w urządzeniu tej manifestacji i w uczynieniu z niej demonstracji całego proletarjatu, *taką, jaką w rzeczywistości Dzień Kobiet być powinien.*

taki „precedens" obowiązuje i dlatego też mamy nadzieję, że odtąd manifestacja „Dnia Kobiet" rość będzie, by stać się w niedługim czasie drugą, równą co do potęgi i wyrazu obok 1 maja dorocznym obchodem całego proletarjatu, dopóki zwycięstwem nie obalimy „starego podłego świata, by nowy zaprowadzić ład".

Tr.

BORYSŁAW.

Systematyczna całoroczna praca naszej organizacji kobiet przy Radzie Robotniczej P. P. S. okazała swój skutek i owoce w Dniu Kobiet w dniu 1 czerwca.

Tegoroczny Dzień Kobiet był wspaniałą i olbrzymią manifestacją. Orkie-

stra robotnicza od rana koncertowała przed Domem Robotniczym ,przed którym zgrupowały się tłumy ludzi. O godz. 11-ej rozpoczęto akademję, sala przepełniona pomieściło się około tysiąc osób, przeważnie kobiet, a oprócz tego masa ludzi odeszła z powodu braku pomieszczenia.

Akademję zagaił tow. Przewłocki, powołując do prezydjum przewodniczących organizacji kobiet i Zw. Zaw.

Serdecznie witna tow. Markowska wygłosiła przemówienie o Dniu Kobiet, o położeniu kobiet wraz z całą klasą pracującą w Polsce i potrzebach i żądaniach kobiet. Następnie przemawiał tow. St. Bocian.

Akademję urozmaicono odegraniem przez orkiestrę robotniczą szeregu utworów muzycznych, deklamacjami, a na zakończenie wspaniałą inscenizacją górników w podziemiach. Ten żywy obraz wywrł na obecnych silne wrażenie.

Następnie tow. Markowsk dokonała otwarcia wystawy robót szwalni robotniczej. Zaś wieczorem koło amatorskie T. U. R. odegrało dramat p. t. „Skazaniec" i komedję „Mąż od biedy". Ze względu na liczną fre kwencję przedstawienie odbyło się dwa razy.

SCHODNICA.

Z okazji Dnia Kobiet odbyło się w niedzielę zgromadzenie z udziałem z górą 1000 osób. Przemawiała tow. Czajkowa i tow. St. Bocian. Uchwalono rezolucję postanawiającą walczyć wspólnie pod sztandarami P. P. S. w obronie praw ludu — o demokrację w Polsce.

Piękne zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego".

DROHOBYCZ.

Dzień Kobiet, choć urządzony u nas w dniu powszednim, bo w sobotę, kiedy to kobiety najwięcej może mają zajęcia, wypadł u nas doskonale. O godz. 17.30 grupa kobiet w liczbie ponad 150 (tylko z dwu fabryk Drosu i Polminu) i silniejsza grupa mężczyzn, z robotniczą orkiestrą Borysławia i sztandarem organizacji Kobiet P. P. S. w Polminie ruszyła z tejże fabryki do Domu Robotniczego, gdzie na podwórzu odbyło się zgromadzenie z udziałem około 1000 osób.

Przewodniczyły ttow. Kalamanowa i Skowrońska, sekr. Mamakowa. Przemawiali tow. Koczan, Bocian, sekr. Przybycieniowa i dr. Moldanier ze Stryja. Uchwalono rezolucję wysuwającą postulaty kobiet i domagającą się dania możności obradowania Sejmowi i ustąpienia rządu pułkowników. Zakończono przedstawieniem kółka dramatycznego T. U. R. i zabawą taneczną do rana. Zbiórka uliczna na kolonje dla dzieci wypadła również dobrze.

POZNAŃ.

Wydział Kobiecy m. Poznania zorganizował na „Dzień Kobiet" t. j. 29 maja r. b. uroczystą akademję, która bardzo imponująco wypadła. Już na samą wieść, iż w uroczystości tej weźmie udział senatorka tow. Kłuszyńsk, powstała w sercu obecnych nieopisana radość. Na powitanie jej wystąpiła córeczka jednej z towarzyszek z wierszem powitalnym i wręczyła tow. Kłuszyńskiej bukiet kwiatów. Tow. Kłuszyńska wygłosiła uroczyste przemówienie dotyczące zorganizowanych Kobiet w P. P. S.

Następnie odegrano przez T. U. R. wspaniałą sztukę „Śmierć Okrzei", która to świetnie wypadła i zrobiła na obecnych imponujące wrażenie, za co na zakończenie burzą oklasków nagrodzono. W przerwach deklamowło kilka młodych towarzyszek. Na zakończenie uroczystości odśpiewano „Czerwony Sztandar".

BYDGOSZCZ.

W sobotę, t. j. dnia 31 maja 1930 r. w lokalu „Kasyna Robotniczego" przy ul. Dolina 2, z powodu „Tygodnia Kobiet" odbył się *wielki wiec manifestacyjny* dla kobiet, na którem po wysłuchaniu referatu wygłoszonego przez tow. Bełzę z Warszawy uchwalono za zgodę zebrnych następującą rezolucję:

Rezolucja:

Kobiety pracujące miasta Bdygoszczy, zebrane na wiecu w dniu 31 maja 1930 r. zwracają się z całem zaufaniem do przedstawicieli P. P. S. w Sejmie z prośbą o dopilnowanie.

1) aby art. 142 omawiający o karalności za przerwanie ciąży był w zupełności skasowany, jako niezmiernie krzywdzący ogół kobiet.

2) aby przerwanie ciąży w pierwszych trzech miesiącach było uznane jako zabieg legalny stosowany jedynie przez lekrzy;

Po wiecu odbyła się akademja połączona z zabawą, w celu uzyskania jaknajwiększych funduszy na dalszą działalność Wydziału Kobiet P. P. S.

Zarząd.

JAK TO BYŁO W ŻYRARDOWIE?

Komitet PPS. miejscowy złożył starostwu, jak zwykle, podanie o urządzeniu akademji i manifestacji — ale jakoś odpowiedzi nie otrzymywał — i gdy w sobotę tow. chcieli rozlepiać zawiadomienia na 25 maja — policja zażądała dowodu od starostwa; na telefoniczne zapytanie dlaczego nie otrzymują zezwolenia na uroczystość „Dnia Kobiet" — odpowiedziano naszym towarzyszom, że *żadnego podania nie otrzymali...* Policja nie pozwoliła więc na publiczny obchód; zrobiono więc go za zaproszeniami w lokalu Komitetu, tak przepełnionego we wszystkich salach, że ledwo można było zebranych pomieścić. Nastrój był wspaniały. Przemawiała tow. Dr. Budzińska - Tylicka radna m. Warszawy, przyjmowana owacyjnie przez zgromadzonych.

GRUDZIĄDZ.

Dnia 25 maja odbyło się w sali wycieczkowej za Wisłą uroczyste zgromadzenie, urządzone staraniem miejscowego Wydziału Kobiecego z tow. Górną na czele, oraz związków zaw. O godz. 7-ej uformował się na mieście pochód b. liczny, w którym brali udział towarzysze, towarzyszki i sympatycy i przy dźwiękach orkiestry i śpiewie udali się do lokalu wycieczkowego, gdzie tow. Moskiewiczówna radna m. Łodzi wygłosiła obszerny referat, w którym zobrazowała obecny stan polityczny w Polsce, rolę kobiety w tej chwili i poruszała zagadnienia dotyczące życia kobiety, jej żądań i celów. Zebrani oklaskami dziękowali tow. M. za przyjazd i za przemówienie, wznosząc okrzyki na cześć pracy Kobiet, socjalizmu i P. P. S.

Po zebraniu odbyła się zabawa, trwająca do późnej nocy.

WIELICZKA.

W Domu Robotn. o godz. 10-ej rano 1 czerwca odbył się „Dzień Kobiet" u nas b. uroczyście. Maleńkie dzieci te, które do szkoły nie chodzą jescze i te większe, które przestały chodzi ćdo szkoły, odegrały ślicznie baśń pisaną przez tow. Igę Grochecką „Królowa Jasna Dola" pod reżyserją tow. Bajorkowej. Rytmiczne tańce dopełniały sztukę. Po przedstawieniu zabrała głos tow. M. Bojorkowa— radna m. i w długim referacie wygłosiła o równouprawnieniu kobiet w innych krajach, gdzie kobiety musiały sobie wprost wywalczyć równość — a u nas kobiety nie doceniają tego, ponieważ socjaliści dali kobietom równouprawnienie bez walki. Okrzykiem na cześć P. P. S. C. K. W. zakończono uroczystość. Podobno sam pan komendant policji podsłuchiwał pod drzwiami Domu Rob. i skrzętnie zapisywał.

WRZOSOWA.

Zgromadzenie zwołane przez dzielnicę pod hasłem „Dnia Kobiet" swoją liczebnością postawiło Wrzosowę na jednym z czołowych miejsc wśród dzielnic O. K. R. Częstochowa.

Zebranie otworzył przewodniczący tow. Bednarski i udzielił głosu referentce z ramienia Wydz. Kobiet P. P. S. tow. Br. Browiczowej.

W blisko półtoragodzinnym swym przemówieniu prelegentka skreśliła historje kolejne fazy rozwoju ruchu kobiecego aż do chwili bieżącej.

Burzliwemi oklaskami i okrzykami zebrane kobiety dawały wyraz swego zadowolenia z referatu a na dowód zainteresowania skwapliwie rozkupiły „Głos Kobiet" i zapisały się na prenumeratorki.

Gorącym apelem zebranych o chociaż każdomiesięczne urządzanie takich zgromadzeń, zebranie zostało rozwiązane.

GRABÓWKI.

25 maja odbył się u nas „Dzień Kobiet". Urządziliśmy zgromadzenie kobiet na którem przemawiała tow. M. Baojrko-

wa, radna m. Wieliczki, o znaczeniu tygodnia kobiet, o uświadomieniu kobiet pod względem socjalizmu u nas i w innych krajach, wzywając wszystkie kobiety do wytężonej pracy w kierunku rozpowszechnienia idei socjalizmu.
Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono zgromadzenie.

SIERCZA.

W domu tow. Lachmana dn. 25 maja odbyła się konferencja kobiet, z okazji „Tygodnia kobiet". Bardzo licznie zgromadzone kobiety w dwóch obszernych pokojach nie mogły się pomieścić. Przemawiała do nich tow. M. Bojorkowa radna m. Wieliczki.

Kobiety z wielkiem zajęciem wysłuchały referatu, dziękowały tow. Bajorkowej za przybycie i prosiły by ich częściej odwiedzała. Okrzykiem na cześć P. P. S. i tow. Daszyńskiego zakończono konferencję.

RĘDZINY.

W lokalu partyjnym dzielnicy w Rędzinach odbył się dn. 24 maja wielki wiec pod hasłem „Dnia Kobiet".

Referowali delegatka Wydz. Kobiet PPS. w Częstochowie, tow. Berentówna oraz tow.: Jamróz i Kiermas. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" wiec został zakończony.

Z KLUBÓW KOBIET PRACUJĄCYCH



Szwalnia Klubu Kobiet Pracujących w Częstochowie.

KATOWICE.

Z końcem lutego b. r. zakończył się uroczyście roczny kurs gospodarczo - społeczny dla dziewcząt pozaszkolnych, prowadzony przy pomocy subwencji wojewódzkiej przez Zarząd Śląskiego Oddziału Tow. Kl. Kob. Pr. w Katowicach oraz 3 kursy czteromiesięczne kroju i szycia

oraz nauki obywatelskiej w Mysłowicach, Siemianowicach i Świętochłowicach.

Rozpoczęły się w wymienionych miastach nowe 4-miesięczne kursy, z których katowicki obejmuje nadto naukę gotowania (z teorją) modniarstwa, rachunków, języka polskiego i higjeny, t. j. skrócony materjał kursu rocznego gospodarstwa domowego. Kursami prowincjonalnemi opiekują się lokalne kluby prócz klubu w Wełnowcu. Klub katowicki liczy 29 członkiń, kurs 29 dziewcząt (roczny miał 18), świętochłowicki 18 czł., kurs 20 dziewcząt, siemianowicki 50 czł., kurs 17 dziewcząt, mysłowicki opisano w korespondencji z numeru 3 „Gł. Kob.".

Kurs roczny w Katowicach może się poszczycić pięknym dorobkiem pod opieką swej kierowniczki ob. Mortimerowej. Utworzony przy nim klub młodych kobiet (kursistek), walnie przyczynił się do pracy około uświetnienia zakończenia kursu. Prace prowadzi się nadal i obejmuje swemi kręgami i nowe kursistki, zachęcając je do kształcenia się, wspólnego korzystania z bibliotek. Piękna to próba samorządu młodocianych.



Kurs gospodarstwa domowego Klubów Kobiet Pracujących w Katowicach organizowany przez tow. Weychert - Szyman owską.

Uczenice brały udział w różnych uroczystościach społecznych, zakończonych kawą, przy udziale licznych gości. Przemówienia ob. Lipińskiej, prof. z Nowego Bytomia, przewodn. oddziału i Lebkowej z Siemianowic zachęciły wiele gości do wstąpienia do Klubu Pracy Kobiet i kursom rokuje się piękny rozwój.

Najwdzięczniej jatoli i najserdeczniej wspominają uczestniczki zebranie Zarządu i Klubów dorosłych i młodszych, pełne zapału i światła wiedzy wykłady tow. Szymanowskiej z Warszawy. Z okazji

kilkakrotnych odwiedzin oddziału przywiązała tak prelegentki, jak klubistki i kursistki do pracy wyzwoleńczej kobiet, pracy w duchu wolności i demokracji.

W czasie do połowy 1929 r. urządziły kluby zebrań 14, Zarządu 6, wycieczek 4, odczytów 8 i t. p. Zarząd Oddziału odbył 10 posiedzeń.

Cierpimy na brak wyrobionych sił do pracy z łona inteligencji kobiecej (na Śląsku niema, tylko z Małopolski) poza kilku wyjątkami.

Wspomnieć jeszcze należy o urządzeniu przez kurs katowicki, łącznie z mysłowickim w Katowicach wystawy robót ręcznych kob. kursistek i klubistek oraz o możliwości otrzymania od gminy m. Katowic subwencji, względnie lokalu klubowego, o co starać się przyrzekli tow. tow. radni Dr. Ziółkiewicz i Janta. Posiadanie własnej świetlicy z gospodą bezalkoholową uniezależniłoby klub materjalnie i napewno pozwoli rozszerzyć jego pracę na wszystkie dziedziny, przewidziane statutem T. K. K. P.

M.

WALNE ZEBRANIE ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

Klasa robotnicza rozumie już i odczuwa całą wagę pracy, prowadzoną przez Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci.

Zakres działania Towarzystwa rozszerza się i obejmuje nowe ośrodki.

28 oddziałów gromadzi w swoich ogniskach, klubach niedzielnych, świetlicach, przedszkolach, kolonjach i półkolonjach, domach wychowawczych, bursach 5.200 dzieci.

Wychowuje się dziatwę w atmosferze społecznej, jako przyszłe zastępy czerwonego harcerstwa i organizacji młodzieży T. U. R.

Na zjazd przyjechali delegaci 15 oddziałów. Kilka oddziałów przysłało sprawozdania.

Sprawozdanie z działalności złożył tow. poseł Arciszewski.

Obradom przewodniczyła tow. Kłuszyńska, Szymanowska, Moskiewiczówna (Łódź).

Stwierdzono, że Tow. walczy z ogromnemi trudnościami finansowemi. Subwencje rządowe i samorządowe zmalały, sanacyjne rządy i wpływy patrzą niechętnem okiem na rozwój Towarzystwa.

Władze szkolne i kler prowadzą walkę i prześladują młodzież, grożąc nawet wyrzuceniem ze szkoły, chociaż w Polsce obowiązuje ustawa o przymusie szkolnym.

Mimo tych trudności Towarzystwo wykazuje stały rozwój, dzięki poparciu organizacji tak politycznej, jak i zawodowej.

Zwłaszcza Centr. Wydział Kobiecy P. P. S. rozwija wielką agitację za Rob. Tow. Przyj. Dzieci i towarzyszki na prowincji prowadzą oddziały „Dziecka".

W Tarnowie (del. tow. Dr. Ciołkoszowa), w Częstochowie (del. tow. Świechówna), w Lublinie (del. tow. Kunicka), w Żyrardowie (del. tow. Tomaszewska), Biała w Małopolsce (tow. Grossowa), Biała Podlaska i t. d. Oddziały organizują własne kolonje i półkolonje.

Niestety, niema jeszcze dostatecznej ilości socjalistycznie przygotowanego personelu wychowawczego. Seminarjum TUR. i Rob. Tow. Prz.. Dz. w Łodzi zaradzi tym brakom.

Budżet Towarzystwa przedstawia się po stronie dochodów sumą, 502.573,60 zł. po stronie rozchodów sumą 520.597,33 zł.

Projektowanej budowy gmachów na Nowosieleckiej w Warszawie nie zrealizowano z powodu braku funduszów własnych i niemożliwocci otrzymania kredytów.

W okresie sprawozdawczym Zarząd Główny otworzył sanatorjum w Puszczy Marjańskiej, gdzie dzieci słabe przebywają po kilka tygodni.

Rada pedgogiczna i jej sekcja wydawnicza, opracowuje śpiewnik, tomik wierszy, komedyjki dla oddziałów.

Towarzystwo uczestniczy w wydawnictwie Socjalistycznej Międzynarodówki Przyjaciół Dzieci, celem zbliżenia dzieci przez odpowiednią lekturę.

Tow. Szererowa referowała punkt porządku obrad: Socjalistyczne wychowanie.

Nad referatem, jak i sprawozdaniem tow. Arciszewskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której uczestniczyli prawie wszyscy delegaci, jak i goście (tow. Kopciński, Wojciechowski).

Zgłoszono kilka wniosków organizacyjnej natury i wniosek do referatu tow. Szererowej o współpracy z rodzicami, celem zbliżenia domu dziecka z Rob. Tow. które dąży do wychowania dzieci robotniczych w duchu socjalistycznym.

Tow. Szererowa składa wyrazy czci nieodżałowanemu tow. Posnerowi, który był największym przyjacielem dzieci.

Po przeprowadzeniu uzupełniających wyborów w miejsce trzech ustępujących (w myśl brzmienia statutu), tow. Kłuszyńska zamknęła obrady.

Przed południem zjazd obradował w Domu Z. Z. K., po południu na Żoliborzu w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, gdzie mieści się przedszkole oddziału na Żoliborzu (przewodniczący tow. Dr. Londy).



Dzieci Częstochowskiego Oddziału Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci występują na przedstawieniu Dzieci dla Dzieci.

Spadło już bielmo z naszych oczu. My, kobiety nie pozwolimy się oszukiwać.

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ.
Redaktorka odpowiedzialna: RYBAKOWA APOLONJA.
Wydawca: CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, telefon 230-44.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7